

Rozważania: czwartek 5 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na czwartek 5 tygodnia okresu zwykłego.
Proponowane tematy to: Jezus nie odmawia troski o dusze;
Poznać, że potrzebujemy Boga;
Moc wiary matki.

- Jezus nie odmawia troski o dusze;
 - Poznać, że potrzebujemy Boga;
 - Moc wiary matki.
-

W ŻYCIU PUBLICZNYM JEZUSA

często powtarzała się taka scena: Pan próbuje się usunąć na bok, aby odetchnąć, modlić się, rozważać i być ze swoimi apostołami, ale tłum Mu to utrudnia. Pewnego razu również starał się pozostać niezauważony, ale ludzie udaremniili jego zamiar:

„Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu” (Mk 7, 24).

Wzruszająca jest ta zwyczajna, ludzka potrzeba Jezusa, by zamknąć się w samotności. Ale jeszcze bardziej poruszające jest to, że Jezus zapomina o sobie, o swoim zmęczeniu i nie odmawia opieki nad duszami.

Jeden z najbardziej znanych cudów Jezusa - rozmnożenie chleba i ryb - poprzedzone jest właśnie taką sceną. Pan zaprasza Dwunastu, aby popłynęli łodzią „na miejsce pustynne, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i

zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać" (Mk 6, 32-34). Jezus, który zaplanował spokojny dzień, poświęca cały swój czas tym ludziom do tego stopnia, że apostołowie prosili Go wręcz, aby ich odprawił, ponieważ pora była bardzo późna.

Jest to wspaniały przykład dla tych, którzy chcą uświęcać zwykłe życie. Św. Josemaría przypomina nam, że „Chrystusa interesują właśnie ci, którzy nie mają czasu.”[1] To znaczy ludzie, którzy są ciągle zajęci, którzy intensywnie pracują. W rzeczywistości Jezus też tak żył i dlatego my, chrześcijanie, jesteśmy wezwani do uświadomienia sobie, że „rzeczywiście krótki jest czas, w którym możemy kochać”. [2] Jezus nie szczędził czasu, aby troszczyć się

o innych, ponieważ Odkupienie ludzi nie było dla Niego jakąś jedną z wielu czynności ale Jego najważniejszą misją.

KIEDY ROZESZŁA SIĘ WIEŚĆ, że Jezus przybył w te okolice, wielu ludzi zaczęło tłoczyć się wokół domu, w którym się znajdował. Ale dla jednej z kobiet obecność Jezusa oznaczała coś innego. Była to możliwość proszenia o uzdrowienie córki, opętanej przez złego ducha. Udaje się więc bezpośrednio do Pana i z postawą błagalną, pełną pokory pada do Jego stóp, aby prosić Go o cud. Św. Josemaría pisze: „Zważywszy, że jest wielu takich, którzy nie wykorzystują tej życiowej szansy i pozwalają, by Jezus przeszedł obok, pomyśl: skąd pochodzi to jasne, tak opatrnościowe wezwanie, które wskazało mi drogę?”^[3] Wielu w

Ewangelii nie zdawało sobie sprawy z wielkości tego, czego są świadkami. Na szczęście mamy też przykład tej kobiety i innych, jak np. Jair lub jak przyjaciele paralityka.

Fragmenty Ewangelii, które mówią nam o tego rodzaju prośbach do Chrystusa mają wspólny mianownik: poczucie potrzeby. Kobieta, która prosi o uzdrowienie córki widzi w Chrystusie jedyną szansę na zmianę swego losu. „Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty”, i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi.” (Ap 3, 17) - przypomina nam surowe zdanie w Apokalipsie.

Ufna postawa tej kobiety i jej świadomość, że potrzebuje Jezusa jest obrazem autentycznej wiary. „Świadomość, że jesteśmy mali, świadomość, że potrzebujemy zbawienia jest niezbędna, aby

przyjąć Pana. Jest to pierwszy krok, aby otworzyć się na Niego. Często jednak o tym zapominamy. W dobrobycie mamy złudzenie, że jesteśmy samowystarczalni, że nie potrzebujemy Boga (...). Jeśli się nad tym zastanowić, rozwijają nas nie tyle sukcesy i rzeczy, które mamy, ale przede wszystkim chwile walki i kruchości. Tam, w potrzebie, dojrzewamy (...). Piękną modlitwą byłoby: „Panie, spójrz na moje słabości...” i wymień je przed Nim. To jest dobra postawa przed Bogiem. Właśnie bowiem w kruchości odkrywamy, jak bardzo Bóg się o nas troszczy.”[4]

DIALOG, JAKI MIAŁ MIEJSCE między Jezusem a kobietą, która się do Niego zwróciła, jest przykładem wiary wytrwałej. Była z pochodzenia Syrofenicjanką i dlatego nie należała

do narodu wybranego. Dlatego Pan wysłuchawszy jej prośby odpowiada jej twardymi słowami: „Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom” (Mk 7, 27). Pan wskazuje, że w tym momencie najważniejszym dla Niego jest odzyskanie zagubionych owiec z domu Izraela. Ale zauważmy, że nie po raz pierwszy Pan zdawał się nie wysłuchiwać tego, o co Go proszono. Wystarczy pomyśleć tu o Kanie, kiedy powiedział Matce, że Jego godzina jeszcze nie nadeszła (por. J 2, 4).

Jednak jak miało to miejsce na tamtym weselu Jezus pozwolił, by na nowo zdobyło Go serce matki, która potrafiła z delikatnością wyrazić swoją potrzebę: „Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci” (Mk 7, 28). Na tę odpowiedź natychmiast padają słowa z ust Chrystusa: „O niewiasto wielka

jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz" (Mt 15, 28). Po raz kolejny opowiadanie ewangeliczne ukazuje nam wiarę jako klucz, który otwiera drzwi naszych serc Bogu, aby mógł On wykonywać swoje dzieło.

Wielka wiara tej kobiety jest odbiciem wiary Świętej Maryi. Możemy zadać sobie pytanie: czy pozwalamy, by nas prowadziła wiara Maryi, która jest naszą Matką? A może uważamy, że jest daleko, zbyt różna od nas? Czy w chwilach trudności, próby, ciemności patrzymy na Nią jako na wzór zaufania Bogu, który zawsze i tylko chce naszego dobra?[5]

[1] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 199.

[2] Idem, *Przyjaciele Boga*, nr 39.

[3] Idem, *Bruzda*, nr 200.

[4] Papież Franciszek, *Anioł Pański*, 3 października 2021.

[5] Idem, *Audiencja*, 23 października 2013.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-czwartek-5-tygodnia-okresu-zwyklego/> (01-04-2026)